Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 255 | Kraków, poniedziałek 5 listopada 1923 | Rocznik XXXII

15.000 marek za numer

dakcja i Administracja: aków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. lefon Administracji Nr. 310. res telegr.: Naprzód Kraków.

nto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

370.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 750.000 M
Tygodniowo w Krakowie 85.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86 Konto czekowe 149.975.

Strajk generalny w całej Polsce od poniedziałku 5 listopada

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 listopada.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej, na posiedzeniu w nocy z 2 na 3 listopada, w porozumieniu z Centralną Komisją Związków zawodowych, powziął uchwałę, wzywającą zorganizowany proletarjat do strajku generalnego w całem państwie, celem poparcia strajkujących kolejarzy i pocztowców, jakoteż celem zaprotestowania przeciw militaryzacji i represjom, stosowanym wobec strajkujących.

Strajk powszechny rozpocznie się w poniedziałek 5 listopada rano i trwać będzie aż do odwołania przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Odezwa CKW PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 listopada.

Wczoraj po południu obradował CKW. PPS. nad techniczną stroną przeprowadzenia strajku generalnego. CKW. wydał dziś odezwę w sprawie strajku generalnego, która brzmi jak następuje:

ODEZWA

Niech żyje strajk generalny!
Precz z represjami!
Precz z dyktaturą reakcji!

Towarzysze! Robotnicy!

Rząd Witosa, Korfantego i Dmowskiego **postanowił zgubić klasę robotniczą.** Sześciomiesięczne rządy reakcji **doprowadziły kraj nad brzeg przepaści.** Zastrajkowali kolejarze i pocztowcy w walce o byt. Rząd zamiast przystąpić do rokowań, **ogłosił militaryzację kolei i sądy doraźne i grozi strajkującym rozstrzelaniem.**

Rząd złamał konstytucję!

Rząd pogwałcił prawa obywatelskie!

Rząd rzucił wyzwanie klasie robotniczej.

Robotnicy i robotnice!

Dziś rozpoczyna się walka **o byt Waszych rodzin, o los demokracji, o los sprawy robotniczej.** Wasza partja wzywa was **do walki w imię praw człowieka i obywatela. OGŁASZAMY STRAJK POWSZECHNY WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW OD PONIEDZIAŁKU 5 LISTOPADA.** Strajk trwać będzie **aż do odwołania** przez kierownicze instytucje robotnicze.

Robotnicy, w rękach Waszych leży zwycięstwo. Niech staną wszystkie instytucje, fabryki i kopalnie!

Ogłaszamy strajk w obronie Rzeczypospolitej demokratycznej przeciw prawicowej dyktaturze reakcyjnej, przeciw militaryzacji i sądom doraźnym.

Niech żyje strajk generalny!

Warszawa, 3 listopada 1923.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA NA USŁUGACH SSS.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o tem, że młodzież gimnazjalna bierze czynny udział jako łamistrajki na poczcie krakowskiej. W sortowni listów na I. piętrze i przy roznoszeniu listów po mieście „pracuje“ około 100 uczniów i uczenic szkół średnich krakowskich. Susiaki rekrutują się przeważnie z uczniów IV gimnazjum przy ul. Krupniczej, z gimnazjum św. Jacka, z VII gimnazjum przy ul. Starowiślnej i z III gimnazjum im. Sobieskiego. Pp. dyrektorzy Pogorzelski, Mazanowski, Zawiliński i Bednarski pamiętają te czasy, kiedy na galówkach w mundurach austrjackich kroczyli do kościoła z młodzieżą i intonowali „Boże wspieraj!“ Teraz wspierają młodzież przy akcji strajkowej. A przecież młodzieży gimnazjalnej nie wolno według przepisów należeć do politycznych związków. Tak się obecnie wychowuje młodzież!

Wczoraj w ulicy Karmelickiej roznosiła listy para Siusiaków. Żywiecki, uczeń II klasy gimnazjum Sobieskiego i jego siostrzyczka z Liceum Kaplińskiej. Zapytani, czy mają pozwolenie na roznoszenie listów, oświadczyli, że p. dyr. Pogorzelski zezwolił na to.

W TARNOWIE

Sytuacja strajkowa się pogorszyła. Na powołania generała Czikla nikt się nie zgłasza. W zacisznem miejscu nad Białą odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wszystkich kolejarzy w Tarnowie, na którem postanowiono nie iść do pracy, aż postulaty zostaną w zupełności spełnione. Mimo represji i wyciągania z domu maszynistów nie zdołano ani jednego pociągu uruchomić. Dziś w sobotę nawet dotychczasowi łamistrajkowie nie przybyli do służby. Przed warsztatami zgromadziła się liczna rzesza kobiet uzbrojona w kije, pałki, nocniki, siekiery i nie wpuściła do warsztatów powołanych wezwaniem generała Czikla etatowych pracowników. Zawezwana kawalerja z najeżonymi bagnetami starała się kordon kobiet przełamać, jednak na przemówienie kilku kobiet odjechała z powrotem do koszar. Tam Dębski, tymczasowy kierownik ekspozytury parowozowni, po wybuchu przed jego domem bomby zgłosił się chorym, chcąc ratować przelęknione dzieci i żonę. Na stacji cisza grobowa — wszystko pochowało się do mysiej dziury.

Strajk kolejowy i pocztowy

Kraków, 4 listopada.

Trzynasty dzień strajku kolejowego nie poprawił w niczem sytuacji. Zwiększono tylko ilość pociągów towarowych t. zw. aprowizacyjnych. Ruch pociągów osobowych jest taki, jak w ubiegłych dniach. Podróżnych jeździ bardzo mała ilość. Wczoraj porzuciło pracę kilkunastu kolejarzy, zaś około 60 zgłosiło się do służby.

Na poczcie sytuacja się również nie zmieniła. Pracują łamistrajki z SSS i część personalu, który od początku nie strajkował.

PISZE, O CZEM NIEMA POJĘCIA

Mowa naturalnie o „Gońcu Krakowskim“, który dla zwalczania strajku nie zadawala się codziennem jego „likwidowaniem“ i „wygasywaniem“, ale sięga i do arsenału historycznego. A więc w numerze 273 z datą 4 listopada załamuje ręce:

> „Czy za nieboszczki Austrji byłby się odważył kolejarz, pocztowiec, czy inny c. k. funkcjonarjusz państwowy strajkować i strajkiem podcinać ekonomiczny byt zaborczego w stosunku do Polaków państwa?

Ignorant z „Gońca“, który zapewne niema pojęcia o tem, co się w Austrji działo, nie wie naturalnie, że akurat 18 lat temu, w listopadzie 1905 r., wybuchł na najważniejszej w Austrji linji kolejowej: na kolei północnej ces. Ferdynanda bierny opór, który specjalnie w Krakowie prowadzony był w ostrej formie i zakończył się znacznym sukcesem. W Austrji kolejarze mieli potężną organizację, która i w Galicji liczyła kilka tysięcy członków. Ta organizacja wymuszała na rządzie liczne ustępstwa, tak, że nie potrzeba było uciekać się, jak teraz, do strajku.

Skądże „Goniec“ ma o tem wiedzieć? Dla niego wystarczy mieć sąd niezaciemniony znajomością rzeczy, gdyż w tym stanie można wypisywać największe blagi.

UCHWAŁY WIECU STRAJKUJĄCYCH KOLEJARZY I POCZTOWCÓW

Strajkujący kolejarze i pocztowcy odbyli wczoraj na boisku Sokoła krakowskiego zgromadzenie, na którem uchwalono następującą rezolucję:

Strajkujący kolejarze i pocztowcy okręgu krakowskiego zebrani na boisku „Sokoła“ w dniu 3 bm. oświadczają:

1) że przy strajku trwają dalej aż do zwycięstwa,

2) wyrażają posłom klubu PPS pełne wotum zaufania, cześć i podziękowanie za zajęte stanowisko w obronie głodujących i strajkujących kolejarzy i pocztowców,

3) domagają się, aby CKW i Centralna Komisja Związków Zawodowych klasowych poparła stanowisko strajkujących kolejarzy i pocztowców, przez ogłoszenie strajku powszechnego.

Rozszerzenie się strajku we Lwowie

Lwów (AW). Na odbytem wczoraj zgromadzeniu konduktorów kolejowych dyrekcji lwowskiej po przemówieniu posłów tow. Hausnera i Smulikowskiego postanowili zgromadzeni **przyłączyć się do strajku generalnego.**

Komisarz rządu na m. Warszawę

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Prezydent Wojciechowski podpisał nominację p. Jana Jarmułowicza na komisarza rządowego na miasto Warszawę.

Żywot piastowego senatora

Warszawski „Kurjer Poranny“ tak w dalszym ciągu kreśli żywot „senatora z Honolulu“ — wedle źródeł i protokołów amerykańskich:

11. ZDEGUSTOWANY DO POLSKI „PÓŁ-POLAK PÓŁ-CZECH“

Pewną pocieszającą stroną w tem wszystkiem jest — dodajmy nawiasowo — że „p. Hammerling z Honolulu“, który do dnia dzisiejszego dobrze po polsku nie umie, nie występował w Ameryce jako Polak, ani nawet jako Galicjanin. Na zapytanie majora Humesa w komisji śledczej senatu, czy zeznanie jego **o urodzeniu w Honolulu było „fałszywą przysięgą“,** p. Hammerling odpowiedział: „Tak się to teraz wydaje“.

Na drugie pytanie: „Czyż pan nie przysiągł, że pan się urodziłeś w Królestwie Hawajskiem?“, p. Hammerling odpowiedział: „Powodem tego, jeżeli mi wolno wyjaśnić, było, że byłem tak **zdegustowany** (disgusted) **tem, skąd przybyłem** i tem co przeszedłem w życiu, że sądziłem, iż mi wolno było wybrać moje własne“... Major Humes: Miejsce urodzenia? Hammerling (ciągnąc dalej): ...miejsce urodzenia i powziąłem to postanowienie bez intencji uczynienia czegoś złego“. (Protokół śledztwa Podkomisji Senatu St. Zj. Am. Półn., str. 539). Na zapytanie senatora Overmana: „Jaka jest pańska narodowość?“ odpowiada Hammerling (jeszcze w grudniu 1918, a więc po zakończeniu wojny): **„Jestem pół-Polakiem i pół-Czechem** (I am half Polish and half Bohemian) (Protokół, str. 489) i dopiero na pytanie: „Gdzie się pan urodziłeś: daje odpowiedź: „W Galicji“.

Co do swojego „zdegustowania“ do pochodzenia żydowskiego oświadczył się przed prokuratorem nowojorskim Beckerem w słowach następujących:

„Zostałem wypędzony z domu w 9-tym roku życia. Przykro mi mówić cokolwiek przeciwko mojemu własnemu narodowi (my own people), nie przyjemnej rodzinie (a dosagreeable family). Mój ojciec nie zarabiał 2 dolarów tygodniowo w austrjackiej monecie, a byłem jednem z pięciorga dzieci. Ożenił się wtedy drugi raz, a potem trzeci raz, jeszcze za mego czasu.

Zostałem zabrany przez chłopa z łaski, ile że mój ród był żydowskim z rasy; ja nie byłem (!), a ten chłop zabrał mnie, ażeby zrobić ze mnie chrześcijanina; to była jego idea. To jest sposób, w jaki chłopi są uczeni dopomagać do robienia chrześcijan... (Ów chłop) zabrał mnie do miejsca, gdzie postarałem się o obywatelstwo.

Był tam Wszechmocny Bóg, była tam największa scenerja świata, piękny klimat, jakiego nigdy nie widziałem, i pracowałem tam dla niego 18 miesięcy z Japończykami, Chińczykami i murzynami w plantacjach cukru i tam było dobrze, ja to ukochałem i zacząłem być wielkim miłośnikiem tego kraju“ (Protokół str. 546). Tego zeznania usiłował się p. Hammerling w śledztwie wyprzeć, twierdząc, że stenograf prokuratora Beckera opisał to inaczej, niż on mówił. W każdym razie — jako Polak wystąpił p. Hammerling po raz pierwszy w otoczeniu pani Paderewskiej w Warszawie w 1919 roku.

11. WYWIAD WŚRÓD ROBOTNIKÓW AMUNICYJNYCH

Robert E. Park w zakończeniu swego opowiadania zatrzymuje się nad zeznaniami świadka Gabriela, kilkoletniego urzędnika z tytułem „wiceprezydenta“ w „Amerykańskiem Towarzystwie Prasy Obcojęzycznej“. Zeznanie to w swoim czasie przytoczymy w całości. Ustępy, na których się opiera Robert E. Park, podajemy jednak już dzisiaj dosłownie.

P. Artur Gabriel w zaprzysiężonem zeznaniu, stwierdziwszy, że widział ambasadora Bernstorffa osobiście w biurze Hammerlinga — czemu Hammerling przeczy — w lutym lub marcu 1915 roku, opowiada dalej jak następuje (Prot. str. 628):

„Zanim odezwa (do amerykańskiego ludu z 5 kwietnia 1915 w sprawie zaniechania dowozu amunicji do Aljantów) została wydana, zostałem wezwany do prywatnego biura p. Hammerlinga; sądzę, że było to w piątek wieczorem. Wezwał mnie samego; panna Leffler (sekretarka Hammerlinga) była tam obecna; powiedział: „Arturze, trzeba, żebyś wziął swoją żonę i zawiózł ją do Betlehem, (miasto w stanie Pensylwania), spraw tam jej przyjemny pobyt, nie szczędź wydatków; weź prywatny powóz jeżeli potrzeba. Poprzedzaj się tam i dowiedz się o procencie cudzoziemskich robotników, pracujących tam przy robotach amunicyjnych. Zachodź do gospód, zachodź do głównych lokalów, zachodź do księży i rabinów, jeżeli potrzeba i zbierz dla mnie szczegóły, czy są zadowoleni z warunków pracy, z przeciętnego zarobku, ile zarabiają tygodniowo i przywiedź mi te szczegóły“... P. Gabriel zeznaje, że pojechał nie z żoną, ale z przyjacielem, i mówi dalej: „Ostatecznie przywieźliśmy szczegóły, ilu jest tam robotników i czy są zadowoleni z warunków. Ale mieliśmy instrukcję nie podchodzić blisko do zakładów amunicyjnych“.

Senator Nelson: Czy byli także inni wysłani w tym samym czasie?

P. Gabriel: O tak! P. Dattner był wysłany do Bridgeport; p. G. H. Berg był wysłany do Stanów Nowej Anglji; p. Momand był wysłany do Brooklynu; p. Leon Wazeter był wysłany gdzieś do Filadenfji, zdaje mi się; a Henryk Gabriel był wysłany do Utica. Kiedy powróciliśmy, spotkaliśmy się wspólnie. P. Hamerling wyjechał wtedy na kilka dni. Zeszliśmy się w Woolworth w restauracji i porównaliśmy rachunki wydatków, aby je uzgodnić. A wtedy kiedy przedstawiałem rachunek p. Hammerlingowi, rzekł do mnie: „To już wszystko, co wydałeś?“ Wskutek tego każdy z nas potem robił pisemny raport co do nadwyżek i podpisaliśmy je swojemi nazwiskami. Wtedy — potem — w prywatnem biurze p. Hammerlinga była przygotowana kopja.

Sen. Nelson: Jaka kopja?

P. Gabriel: Jego odezwy do Amerykanów. Było to przygotowane w biurze p. Hammerlinga przez p. Momanda i przez niego samego i nikt w biurze nie wiedział, co tam przygowywano“.

13. UPRZEDZENIE O PODEJRZENIACH I NAKAZ MILCZENIA

P. Gabriel opowiada, że z odezwą spotkał się po raz pierwszy poza swojem biurem. Kiedy wrócił do biura, w którem był obecny jego brat, przyszedł tam G. H. Berkel i „powiedział, że słyszał na ulicy, iż Hammerling był opłacany przez rząd austro-niemiecki“.

„Z tą informacją (Berkel) poszedł do Hammerlinga. Hammerling wezwał mnie wtedy do aparatu i zapytał mnie, czy znam człowieka, nazywającego się Drzewiecki. Odpowiedziałem: „tak!“, ponieważ był to wydawca polskiego tygodnika ilustrowanego „Kraj“. (Hammerling) powiedział mi, że go oskarżają, iż przyjmuje niemieckie pieniądze. Powiedziałem mu przez aparat: „Ależ, panie Hammerling, to publiczny sekret wśród Polaków w Nowym Jorku, że pan jesteś wspierany (supplied) przez austro-niemiecki rząd“.

„W dziesięć minut potem — ciągnie dalej swoje zeznanie p. Gabriel — p. Hammerling wszedł do mojego biura w kapeluszu i płaszczu i wezwał mnie, abym poszedł do jego prywatnego biura, co uczyniłem. Byliśmy tam sami: panna Leffler, p. Hammerling i ja. Hammerling zaczął o tem mówić i zapytał, co ja o tem wiem. Powiedziałem: „Wszystko, co wiem, to to, że słyszałem wśród polskiego ludu tu w Nowym Jorku, że pan jesteś opłacany przez austro-niemiecki rząd“. Na to (Hammerling) zwrócił się do panny Leffler i zapytał, czy ona nie mówiła czego swojej siostrze Margarecie.

Maj. Humes: Czy Margareta była także tam urzędniczką?

Gabriel: Tak, była tam urzędniczką. To siostra Berty. (Berta) odpowiedziała: „Nie“. Na to Hammerling zwrócił się do mnie i powiedział: „Arturze, cokolwiek wiesz, trzymaj swoją gębę zamkniętą (keep your mauth shut). Czego ludzie nie wiedzą, to ich nie drażni“. Potem rozmawiałem przez chwilę z Bertą Leffler i zapytałem: „Czy to prawda?“ Nie przyznała, ani nie zaprzeczyła. A w końcu tygodnia — nie wiem, czy to było tegoż tygodnia, ale wiem, że to było przy najbliższym dniu wypłaty — otrzymałem w mojej kopercie jako „bonus“ — nie mogę już powiedzieć, czy 500, czy 1000 dolarów. Jest faktem, że każdy w urzędzie, od „office boya“ wzwyż, otrzymał jakiś rodzaj podarunku w tym czasie. Oto wszystko, co pamiętam o odezwie.

(Protokół str. 628—630).

* * *

Rozdział o Hammerlingu w książce Parca kończy się wyrażeniem... podziwu, jakim sposobem na jednym z blankietów, wydanych przez p. Hammerlinga, był sam prezydent Stanów Zjednoczonych Taft, kilku ministrów, prezydenci „Standard Oil Company“ i innych trustów i jakim sposobem działo się, że senatorowie Penrose, Goldvogel i Benet wznosili ku niemu toasty. Ale to było przed procesem śledczym Senatu Amerykańskiego, przed skandalem, który poruszył całe Stany Zjednoczone. Dopieroż by się zdumiał, gdyby się dowiedział, do jakich zaszczytów i wpływów doszedł p. Hammerling w Polsce w cztery lata po procesie i po skandalu, w tej samej Polsce — do której czuł tyle niesmaku w grudniu 1918 roku.

—ooo—

O sanację moralną

GDY SIĘ RABSKI ROZGADA

Gdy p. Rabski udaje rozbryknaego źrebca w feljetonie nieboszczykowego „Kurjera Warszawskiego“ — palnie czasem... może niedyskrecję z punktu widzenia zakłamanej chjeny.

Oto w feljetonie, zatytułowanym „Hurra!“, pisze:

> „Wystarczy przeczytać choćby tylko tytuły panicznych“ artykułów prasy lewicowej, aby zrozumieć, jak każda zwyżka dolara, każdy strajk, **każde niepowodzenie Polski w Gdańsku, Hadze lub Genewie** jest dla niej **radością i świętem.** Te tytuły brzmią jak strzały wiwatowe. Marka spada — hurra! Drożyzna rośnie — hurra! Koleje stają — hurra! **Nie ma pożyczki** — hurra! **A gdyby była,** napisaliby jutro łokciowemi literami: „Polska utrzymanką obcych narodów“.

Zatem teraz, gdy p. poseł-feljetonista wie, iż Seyda zostaje zdegradowany, pisze o **niepowodzeniach w Gdańsku, Hadze i Genewie,** gdy do niedawna były to **zwycięstwa,** które tylko złośliwość lewicowa zwała inaczej, zatruwając radość z tych zwycięstw, pomrukiem niezadowolenia i krytyki.

Dziś okazuje się, że po każdej klęsce p. Seydy panowała... powszechna radość, było ogólne święto, tylko pobudki działały różne.

Cieszyła się podobno prawica z odniesionego triumfu (bo wtedy wmawiano w bezmyślną publiczkę prawicową, że to triumf!), cieszyła się rzekomo lewica, gdyż widziała klęskę...

Otóż nie wiemy, jak było istotnie z prawicą, ilu było **komedjantów**, którzy udawali radość, ilu było **szalbierzy,** którzy wmawiali w głupców, że jest się z czego cieszyć, ilu **głupców**, którzy się naprawdę cieszyli?

Lewica natomiast się nie cieszyła, lecz **oburzała** — panie Rabski, — a to jest wielka różnica. Oburzała się i żądała, ażeby sprawca tych „niepowodzeń“ przestał nowe na kraj sprowadzać! Widziała w tem smutny dramat, a nie farsę i nie domagała się, ażeby p. Seyda bisował, ale ażeby przestał **trwonić kapitał powagi politycznej, odziedziczony po gabinecie Sikorskiego, gabinecie, który przeprowadził był najtrudniejsze zadanie dyplomatyczne — osiągnął uznanie wschodnich granic Polski.**

Dziś sami „triumfatora“-Seydę usuwacie na plan dalszy!

Tak samo podkreślanie, że niema pożyczki amerykańskiej nie było zaprawione radością, lecz **oburzeniem na kłamstwo, którem się mamiło i ogłupiało opinję!**

Teraz ten sam p. Rabski zastanawia się, coby lewica powiedziała, **gdyby ta pożyczka była?**

Coby powiedziała — toby zależało od warunków, któreby kapitał obcy narzucił Polsce, ale lewica pisała o **kłamstwie, o „bluffie“ pożyczkowym** i teraz p. Rabski w swojej napaści na lewicę ma **cynizm przypominać fakt tego kłamstwa, tego mydlenia oczu!**

Radością lewicy nazywa p. Rabski i wytykanie obecnemu rządowi, że przy nim marka **z dziesiątków tysięcy spadła na miljony** w stosunku do dolara, a **drożyzna wzrosła w tempie, przewyższającem spadek marki!**

Czy p. Rabski, popadłszy w trans, przestaje rozumieć znaczenie wyrazów i radością gotów nazywać każdy stopień uprawnionej krytyki, choćby dyktujące ją uczucia dochodziły nawet do zgrozy? Ale mniejsza o p. Rabskiego, który potrafi, pisząc o Dmowskim, bez zająknięcia oświadczyć, (w feljetonie „Mocni ludzie“): „wiedziałem, z jaką **powagą i skupieniem** (sic!) wymawiał zawsze nazwisko Witosa“... (Czy i wtedy, gdy w twierdzy Dmowszczyzny — w Poznaniu — przy poklasku całej prasy endeckiej — fundowano „wały Witosa“?).

Nie chodzi nam, powtarzamy, o polemikę z Rabskimi, lecz o demaskowanie **kłamstw endeckich,** kłamstw, z któremi się tak mało czyni zachodu, **że gdy swoje już zrobiły** — otwarcie się je z całym bezwstydem odsłania!

Nie może być edukacji politycznej społeczeństwa, ani sanacji moralnej, dopóki rozpierać się będzie taki egoizm, dopóki królować będzie tak czelnie fałsz! Dopóki oszukiwani nie poczują wstydu, że ich się kłamstwem za nos wodzi!

SKŁADKI

—o—

NA DZIECI STRAJKUJĄCYCH KOLEJARZY złożyli robotnicy fabryki Zieleniewskiego 4,751.000 mk. Prof. N. N. 10 złotych polskich.

NA STRAJKUJĄCYCH KOLEJARZY J. D. Kraków 300 tys. mk. Pracownicy inż. Hochwalda (8 tow.) 400 tys. mk.

Do ogółu robotników w przemyśle górniczym całej Polski!

Górnicy! Kraj nasz stał się od kilku tygodni widownią masowych strajków. Drożyzna spowodowana zgubną polityką gospodarczą obecnego rządu i zachłannością klas posiadających doprowadziły lud pracy w Polsce do straszliwej nędzy. W obronie przed głodem masy robotnicze i urzędnicze zmuszone zostały chwycić się ostatecznego środka — rozpocząć wśród najstraszliwszych warunków walkę strajkową. Po bohaterskim strajku górników, przystąpili do walki strajkowej pracownicy kolei i poczty. Rozpoczeli oni tę walkę po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków. Przez kilka miesięcy deputacje pracowników państwowych żebrały u rządu by wejrzały w ich rozpaczliwe położenie. Rząd zaś, który hojną ręką daje miljardowe subwencje bogatym obszarnikom i kapitalistom, nie płacącym prawie żadnych podatków na utrzymanie państwa — odmówił w sposób brutalny głodnym pracownikom państwowym uregulowania poborów tak, aby mogli żyć i pracować. Nie mając innego środka obronienia swojego prawa do życia, stanęli kolejarze i pocztowcy do strajku. Rząd. który jakby rozmyślnie sprowokował głodnych swoich pracowników do tego rozpaczliwego kroku, dla ostatecznego zadokumentowania, że w zupełności stoi po stronie kapitalistów, choćby to byli wrogowie Polski, zagroził strajkującym sądami doraźnemi, karą śmierci, kula z rąk polskiego żołnierza ma przeszyć pierś pracownika państwowego. Zdawało się, że rząd, który doprowadził do tak potwornego stanu stosunków w państwie, spotka się z oskarżeniem uczciwej opinji społeczeństwa a przedewszystkiem kształcącej się młodzieży, tej młodzieży, której młode dusze wolne od przyziemnego traktowania zjawisk społecznych, pod katem materjalnego zysku, zawsze reagowały na krzywdę i niedolę słabszych. Niestety gangrena powojennej deprawacji nie oszczędziła i młodzieży. Kultura ojca-paskarza, zdobywającego z nędzy i cierpienia mas podczas wojny majątek — stała się także kultura synów paskarzy.

Jesteśmy świadkami wstrętnego upadku moralnego części kształcącej się młodzieży. Bo oto, kiedy pracownicy państwowi przystąpili, bez względu na swoje przekonania polityczne, do walki nie z państwem — jak to kłamliwie piszą zapłacone przez kapitalistów gazety — ale w obronie swojej egzystencji, a więc i państwa (bo przecież na sytych spekulantach i paskarzach nie można zbudować potęgi państwa). to poza innemi przedewszystkiem uczniowie szkół. nie wszyscy co prawda, zgłosili się na łamistrajków.

Górnicy! Łamistrajk w naszym języku — to piętno najwyższej hańby! To człowiek, którego zawsze ścigała i nieubłaganie ściga nasza pogarda. Dumni byliśmy z tego, że, wśród nas takich prawie. że nie było, że nasi przełożeni nigdy w naszych walkach za łamistrajków używać się nie pozwolili. Samo przypuszczenie przez kapitalistów węglowych, że możnaby inżynierowi górniczemu lub sztygarowi zaproponować łamistrajkostwo uważane byłoby w tych kołach za największą obelgę. Taki, któryby się na to był zgodził — przekreśliłby na zawsze możność utrzymania się wśród nas na kopalni.

Górnicy! Ci uczniowie Akademji Górniczej, którzy dziś spełniają haniebną rolę łamistrajków pod firmą zorganizowanej przez kapitalistów organizacji łamistrajków SSS mają być w przyszłości naszymi przełożonymi. Pod ich kierownictwem mamy wykonywać naszą niebezpieczną pracę, z nimi razem mamy dzielić los niebezpieczeństw, grożących na każdym kroku pod ziemią naszemu życiu. Nie! Nigdy do tego nie dopuścimy! Nie pozwolimy naszego górniczego stanu pohańbić przez ludzi zbrukanych piętnem hańby łamistrajków! Nie możemy pozwolić na to, aby nam przewodzili ludzie, którzy kwalifikują się na agentów byłej carskiej ochrany a nie na kierowników pracy górnika! Nazwiska tych synków paskarzy podamy wszystkim zarządom Oddziałów we wszystkich rodzajach górnictwa i wszystkich rewirach do wiadomości Wzywamy. wszystkie zarządy Oddziałów, by w razie pojawienia się gdziekolwiek ucznia Akademji Górniczej, który pełnił rolę łamistrajka zażądały od Zarządu kopalni natychmiastowego usunięcia go z obrębu przedsiębiorstwa. W razie odmowy zastosujemy natychmiast nasze stare i wypróbowane środki w walce z takimi osobnikami. Podane Wam nazwiska łamistrajków należy odczytać całej załodze, jak również podać zwierzchnikom do wiadomości. Prosimy wszystkie Związki zawodowe aby u siebie zastosowały również tą naszą starą górniczą zasadę odnośnie do tych, którzy dziś łamią strajk jako uczniowie innych działów i przyjdą do praktyki w innych zawodach.

Kto nie umie cenić swojej godności, kto nie umie zrozumieć tych uczciwych ludzi pracy — kto za młodu popełnia podłość, ten niedaleki jest od zbrodni — dla takiego wśród górników nie ma miejsca!

Niech żyje godność całego stanu górniczego!

Z łamistrajkami pracować nie będziemy!

Za Centralny Związek Górników w Polsce:

Jan Stańczyk

generalny sekretarz Związku i poseł na Sejm.

Bezustanne przesilenia w Niemczech

Ledwo minęły dwa tygodnie, odkąd utworzył się nowy gabinet Stresemana, oparty na najszerszej podstawie, bo na koalicji stronnictw burżuazyjnych z socjalistami, już ta koalicja się rozlatuje i Niemcy stoją wobec nowego przesilenia, tym razem parlamentarnego, z możliwością nowych wyborów. Powód do tego przesilenia dało wystąpienie rządu przeciw Saksonji z tej racji, że utworzony tam rząd socjalistyczno-komunistyczny szedł własnemi drogami i nie poddawał się komendzie Berlina.

Dwa niebezpieczeństwa groziły jedności niemieckiej. jedno ze strony Bawarji, idącej pod hasłem „walki z marksizmem“, drugie ze strony Saksonji, gdzie zasiadający w rządzie komuniści urzędownie agitowali przeciw państwu. Rząd berliński, który od tygodni cierpliwie znosił cały szereg antykonstytucyjnych wystąpień Bawarji. cały swój gniew zwrócił przeciw słabszej Saksonji. wysłał przeciw niej wojsko. napędził rząd. zamianował dyktatora. Oczywiście że zasiadający w koalicji i w rządzie socjaliści na takie jednostronne postępowanie zgodzić się nie mogli. Nie sprzeciwili się oni usunięciu rządu saskiego, ale pod warunkiem, żeby ten sam środek zastosowano przeciw Bawarji. Nie żądali oni i nie było też potrzebne urządzenie przeciw niej wyprawy wojskowej, gdyż wystarczyłaby presja ekonomiczna: wstrzymanie ruchu kolejowego i odcięcie dowozu węgla, aby zmusić Bawarję do poddania się.

Rząd Stresemana nie chciał zastosować przeciw Bawarji żadnych środków. Zasiadające w koalicji stronnictwa centrum i niemiecko-ludowe nie chcą wystąpić przeciw Bawarji, gdyż w duchu sympatyzują z na, z postępowaniem Kahra wobec socjalistów, z jego polityką opierającą się, — mimo pozornej niezgody — na bankach Hitlera. Streseman, któremu zabrakło cierpliwości wobec Saksonji, ma jej podostatkiem wobec Bawarji i dlatego socjaliści musieli z nim zerwać.

Co się stanie obecnie, gdy z powodu wystąpienia socjalistów rząd stracił większość w parlamencie? Przedewszystkiem chodzi o uchwalone dla rządu wyjątkowe pełnomocnictwa, których moc gaśnie z chwilą, gdy koalicja, która je uchwaliła, przestaje istnieć. Streseman za pośrednictwem urzędowego biura Wolffa ogłosił, że i ten wypadek jest przewidziany, że odpowie rozwiązaniem parlamentu. Ładne to będą wybory w takich stosunkach, kiedy jedna prowincja (zagłębie Ruhry) jest pod obcą okupacja, a w drugiej (Nadrenji) toczą się walki z separatystami, dążącymi do oderwania się od państwa.

Streseman, co od początku o nim powiadano, prowadził podwójną grę. Na pozór wystąpił przeciw uroszczeniom reprezentowanego przez Stinnesa wielkiego przemysłu, a po cichu szedł mu na rękę przez ubezwładnienie socjalistów w rządzie. Czy ta rachuba wytrzyma próbę powszechnego głosowania, to inna rzecz. Wprawdzie klasa robotnicza w Niemczech jest ogrobnie wyczerpana i nie będzie mogła pójść do wyborów z właściwym sobie rozmachem, ale wielkie grożące jej niebezpieczeństwo obudzi ją z letargu i nie pozwoli, aby zatriumfowali Stresemany i Kahry.

Z bagienka prowincjonalnego

Cieszyn, 2 listopada.

BEZINTERESOWNY BURMISTRZ

Kiedy niedawno na posiedzeniu wydziału gminnego miasta Cieszyna radca gminny poseł tow. **Reger** zaprotestował przeciwko wyrzuceniu z biednej kasy miejskiej dziesięciu miljonów marek na ugoszczenie dziennikarzy bez poprzedniej zgody na ten wydatek ze strony wydziału gminnego, wtedy inny radca gminny **dr Glanz** zażądał, aby wydział gminny dał raz na zawsze burmistrzowi prawo czynienia takich „małych“ wydatków na cele reprezentacyjne z kasy miejskiej, a to tem bardziej, że **dr Michejda** pełni swoje obowiązki, jako burmistrz, „zupełnie za darmo“. W odpowiedzi drowi Glanzowi podniósł tow. Reger, że kwota 10,000.000 mk nie jest znowu taką „drobnostką“, zwłaszcza wobec faktu, **iż gmina nie wypłaca regularnie robotnikom i urzędnikom miejskim ich poborów.** Co się zaś tyczy „bezinteresowności“ p. dra Jana Michejdy, to zapytuje, czy prawdą jest, że koń wierzchowy pana burmistrza stoi w stajni miejskiej i jest tam utrzymywany kosztem miasta? Niektórzy członkowie Rady miejskiej byli bardzo oburzeni na tę „zuchwałą ciekawość“ socjalistycznego radcy a p. profesor **Hajduk**, wiceburmitrz, odpowiadając w imieniu Rady miejskiej w tonie bardzo podrażnionym twierdził, że koń p. dra Michejdy stoi w stajni miejskiej i zjada owies miejski za wiedzą Rady, w zamian za co pracuje — oczywiście koń, nie jego pan — dla gminy za darmo!

Dzięki powyższej interpelacji tow. Regera sprawą tą zajęła się bliżej Rada miejska. Zarządca gospodarstwa miejskiego p. Szubert złożył jej sprawozdanie, z którego wynika, że p. Szubert sam dobrze nie wie, jak to właściwie jest z owem pracowaniem konia pana burmistrza, czy istotnie „zarabia“ on sam na swoje utrzymanie, lub też nie. Pan Szubert sprawozdanie swoje kończy mimo to przypuszczeniem, że — „gdyby wszystko dobrze porachować, to może panu doktoru Michejdowi jeszczeby się „cosikej“ należało“!? Aby panu Szubertowi ułatwić żmudną pracę obliczenia, co komu i od kogo się może należy, zapytujemy skromnie jeszcze: czy prawdą jest, że co sobotę już od południa jeden parobek miejski zajęty jest myciem i czyszczeniem kolasy miejskiej a drugi czyszczeniem pary koni paradnych, karych (czarnych), tych od karawanu? Że dalej: gdy kolasa jest już z zeszłotygodniowego błota należycie oczyszczona i konie pięknie oszorowane, zajeżdża ten wehikuł gminny przed dom pana burmistrza, aby wyjechać z nim co tydzień na dwudniową wycieczkę: raz do Bystrzycy lub Olbrachcic na czeską stronę, to znów do Wisły lub przynajmniej do Dzięgelowa, gdzie pan dr Jan Michejda bardzo lubi chodzić do lasu na grzyby, czy to prawda, bo tak ludzie w Cieszynie opowiadają? Ale złe języki opowiadają jeszcze więcej: oto zdarzyło się, że w sobotę lub niedzielę wypadł, jakby na złość, pogrzeb, a wtedy zarząd gospodarstwa miejskiego zmuszony był wynajmować konie czarne do karawanu od p. Marcinka z Winogradu, bo gminne konie „karawaniarskie“, własność miejskiego zakładu „Pietas“, pojechały były na wycieczkę z panem burmistrzem, skąd wracają zazwyczaj przemęczone i do pracy niezdolne dopiero w niedzielę w nocy lub w poniedziałek rano. Czyżby nadwyżka zarobku wyścigowca pana Michejdy wystarczała na pokrycie także i tego luksusu? Nie mamy odwagi z góry temu przeczyć i dlatego z niecierpliwością będziemy oczekiwali dalszego wyniku obliczeniowych wysiłków p. Szuberta...

TRr.

Wiadomości polityczne

—o—

WYJAZD P. DMOWSKIEGO DO PARYŻA

Minister spraw zagranicznych Roman Dmowski wyjechał 1 bm. wieczór na 2 dni do Paryża.

—ooo—

SOJUSZ PAŃSTW BAŁTYCKICH PRZECIW ROSJI

Biuro Wolffa donosi z Rewla, że podpisane pomiędzy Estonją a Łotwą sprzymierze ochronne zawiera między innemi następujące punkty: 1) zobowiązanie do prowadzenia polityki pokojowej oraz pielęgnowanie wzajemnych stosunków gospodarczych szczególnie z bałtyckimi sąsiadami; 2) wzajemna pomoc dyplomatyczna i polityczna; 3) wzajemna pomoc zbrojna w razie napadu niesprowokowanego przez strony, które zawierają obecny sojusz. Umowa obowiązuje na przeciąg 10 lat.

Słowo w przededniu „Tygodnia akademickiego“

Człowieka wyczekujemy, któryby wziął w rękę ster i oczyścił grunt z myśli skarłowaciałych i karłów, co poza swoją osobą, swem stronnictwem Polski dojrzeć nie umieją, ani ulitować się nad jej bólami. A jeśli tego męża między nami jeszcze niema, niech go przyniesie nam dorastające pokolenie, co dziś się znoi i trudzi w troskach o życie, istnienie, możność wykształcenia. Tego wykształcenia, wyszkolenia potrzeba nam nadmiernie, bo genjusze myśli czy woli nie rodzą się, lecz wyrabiają twardą pracą i zachodem.

Przyjdźmy tedy z pomocą tym, w których kiełkuje już może i świta wola i siła wybawcza, tym, co wygnają ze świątyni przekupniów i... dyletantów. Tyle nakładów nas czeka i pili; najpotrzebniejszą i najowocniejszą tu inwestycja w ciałach i duszach ludzkich, któremi dźwigają się i budują narody. Najszlachetniejszy altruizm niech się objawi w tych dniach ofiary na młodzież, w nadchodzącym „Tygodniu Akademickim“, a ten altruizm będzie zarazem objawem najszanowniejszego egoizmu i patrjotyzmu szczerego. Chwila ta będzie również wyrazem tej świętej spójni myśli, uczuć i mienia, jednego nareszcie pragnienia, aby to, co słabem, niedomagającem, potrzebującem oparcia, wesprzeć, ukrzepić, napełnić otuchą. W obchodach naszych tylokrotnie przypominaliśmy Polskę i przeszłość; lepszą od tych dymów i myrry słowa jest ta ofiara dla przyszłości i nadziei. Dziś Polska sama się przypomina swym niedostatkiem, niepokojami, któremi przepełnia nam serce. Ofiara dla ogółu, dla nieznanego żołnierza, który może będzie szermierzem ulepszenia dusz i naszej doli, będzie czynem górującym nad wszelkiemi obchodami i słowem choćby najgórniejszem.

Kazimierz Morawski,
prezes Polskiej Akademji Umiejętności.

UWAGI

—o—

SSS ma łzy w oczach

Endecki „Goniec“ podaje z zachwytem taki kwiatek „kryczny“ z feljetonu Rabskiego, rzucony pod stopy łamistrajkom akademickim w Krakowie.

„Ze łzami w oczach ci ludzie ratowali (?) Rzeczpospolitą, ze **łzami w oczach** musieli powiedzieć pocztowcom i kolejarzom: „To na nic. Nie dopuścimy do paraliżu państwowego. Gdy was zabraknie, my do roboty staniemy“.

Może znajdzie się jakaś stara panna, która czytając elukubracje p. Rabskiego, istotnie rozczuli się nad tą „tragedją“ białych czapek płci obojga, które społem podlewają łzami roznoszone listy!

Płaczą biedaki, jak bobry, ale muszą oczyszczać gmach pocztowy z listów, choćby... przez podrzucenie ich w miejscach ustępowych, gdy im łez już zabraknie...

Z bredni takich, rozumie się, koń mógłby się uśmiać, ale z powtarzania ich na szpaltach „Gońca“ widać, iż zdaje sobie on sprawę, do których on czasem dociera, mogą istnieć wątpliwości, czy młodzież, przygotowująca się do życia, postępuje etycznie, nastawając na cudzy zarobek, tembardziej w dzisiejszych czasach, najbardziej dziko rozpasanej lichwy!...

Te łzy, przypisywane łamistrajkom, mają być **pewnem oczyszczaniem ich, pewnem zmywaniem tych wątpliwości.**

Licha to jednak pozycja moralna, którą się pragnie „łzami“ przed światem umacniać!

—ooo—

Rozmowa z p. Bajdą

Warszawski „Kurjer“, zwany czerwonym, podkreśliwszy, że w manufakturze wyśrubowano ceny wedle dolara, równego 2 i pół miljonom marek i nie zniżono ich po zniżce dolara, zwrócił się z tą sprawą do p. Bajdy, zapytując, czy przedsięweźmie jaką akcję celem ukrócenia tej lichwy.

Na co p. Bajda:

— W istocie, ludność płaci za wszystko **o 25 do 30 procent drożej, aniżeli zagranicą.** Ceny artykułów utrzymane są podług najwyższego kursu dolara z ubiegłego tygodnia. Jeśli kupiectwo nie obniży cen dobrowolnie, rząd przystąpi do rewizyj cenników i kalkulacji oraz do surowych represyj.

— W jakim kierunku pójdą owe represje? — spytał „Kurjer“.

— Przedewszystkiem uderzymy na cenniki manufakturowe i włókiennicze, których kalkulacja była zmieniana nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Następnie przystąpimy do obniżenia przymusowego cen obuwia i wyrobów skórzanych. Moja pensja dzisiejsza z trudem wystarczy na dwie pary obuwia. Para kamaszy za 13 miljonów, to już lichwa podniesiona do drugiej potęgi złotowej.

Wreszcie — i to jest najważniejsza rzecz — przystąpimy do tępienia wybujałego pośrednictwa i t. zw. handlu łańcuszkowego artykułami spożywczymi i opałowymi. Dzisiaj bowiem konsument opłata oprócz właściwego producenta i sprzedawcy jeszcze dziesięciu pośredników, którzy z rąk do rąk przekazują sobie wagony mąki, cukru, węgla, kartofli i t. p.

— Kiedy to nastąpi?

— Najbliższe dni będą decydujące.“

Gdy p. Witos jest zdania, że jutro będzie gorzej, p. Bajda zawsze zapowiada, że jutro będzie lepiej.

Tak przed kilku tygodniami zapowiadał, że ani cukier ani węgiel nie śmie podrożeć, a — gdy nawet cierpliwie słuchający go „dwugroszowiec“ endecki — zapytał, jak on tego dokona, p. Bajda uśmiechnął się tak, iż endek zdrętwiał i uznał, że taki uśmiech źle wróży choćby potentatom węglowym i cukrowym.

Tymczasem węgiel i cukier, nie oglądając się na uśmiech swego „pogromcy“ leciały w górę, a dzisiaj sfery cukrownicze już ponoć przyznają, że **mimo świetnego urodzaju na buraki — cukru z nowej kampanji może zabraknąć na potrzeby krajowe, bo trochę zadużo zakontraktowali Anglicy...**

Teraz „Kurjer“, Czerwony, nie notuje żadnego uśmiechu p. Bajdy: może być, że z paru manufakturzystów ściągnie on trochę grzywien. Towary łokciowe — to ważna pozycja, ale przez swoją codzienność stokroć ważniejsze jeszcze są artykuły spożywcze.

Tu p. Bajda widzi tylko bolączkę pośredników. Otóż, przypuszczamy, że wielkie młyny krakowskie nie kupują zboża w handlu łańcuszkowym, ani piekarnie krakowskie nie nabywają mąki torebkami po sklepikach... I mimo to, **co dwa dni a niekiedy codzień mamy inną taksę na pieczywo.** Bochenek chleba (który wedle przedwyborczych obiecanek chjeńskich miał po trjumfie ósemki kosztować fenigi) doszedł do 100.000. Tak dzieje się w roku urodzaju i nie na przednówku, lecz w chwili, gdy stodoły i brogi pełne.

Taki chleb przygotował sobie na powitanie — zrekonstruowany gabinet.

—ooo—

Na usługach faszyzmu

Obie urzędowe ajencje telegraficzne: PAT i AW rozsyłają od kilku dni sążniste telegramy o uroczystościach faszystowskich we Włoszech z okazji rocznicy wkroczenia faszystów do Rzymu. Telegramy te z wielkiem zadowoleniem drukuje polska prasa faszystowska, lokując je na honorowem miejscu i nadając im uroczysty wygląd przez używanie specjalnych czcionek.

Sprawa to napozór drobna, bo ani mowy wygłaszane przez Mussoliniego na własną chwałę, ani przedrukowanie ich w bratniej prasie polskiej nie zmienią faktu, że faszyzm we Włoszech już przekroczył zenit swego powodzenia, a u nas nie wychodzi z granic małpowania. Jest to jednak znak czasu wskazujący, że u nas ze sfer rządzących, których tubą są ajencje telegraficzne, wychodzi hasło do naśladowania korzystnego dla pewnych sfer ruchu, z którym tak ściśle połączone jest posiadanie władzy i wyzbycie się wszelkich skrupułów w jej użyciu przeciw inaczej myślącym.

Tesame ajencje telegraficzne, które o rzeczywiście ważnych wydarzeniach światowych (np. zajścia w Niemczech) podają lakoniczne i często sprzeczne ze sobą wiadomości, rozpisują się szeroko o „uroczystościach włoskich“, bo to jest rzecz — godna do naśladowania. Niech jednak zwolennicy Mussoliniego u nas uzbroją się w cierpliwość; u nas tak rychło pola do działania nie znajdą.

—ooo—

„Zdrowa opinja“

Kto ją reprezentuje? Naturalnie „Głos Narodu“ i najnowszy jego prorok **W. Z.** Ta opinja wymaga, aby strajk kolejarzy został bezwzględnie zduszony; wymaga ona, aby wszyscy urzędnicy stanęli po stronie rządu; zadaniem jej jest unieszkodliwienie takich urzędników, jak wojewoda Gałecki, za to, że deputację strajkujących przyjął i z nią rozmawiał, zamiast naprzykład kazać ją rozstrzelać. A jaka brutalna nienawiść wieje ze szpalt tego pobożnego organu! W innem miejscu opisuje, jak elegancko strajkujący są ubrani, z czego wyciąga wniosek, że doskonale im się powodzi, a żądania ich są swawolne. Bo, wyobraźcie sobie, maszyniści żądają VI rangi! Nawet nie zadał sobie trudu zbadać, co to jest ta VI ranga w statucie kolejowym i oburza się na własny swój bezpodstawny domysł.

Dobrze będzie, jeżeli robotnicy przeczytają sobie dokładnie Nr. 230 z datą 4 listopada organu chadeckiego. Będą mieli naoczny dowód, jak chadecja traktuje walczących o byt robotników za to tylko, że nie dali się złowić do jej obozu. Jeżeli w tym obozie ma być „zdrowa opinja“, to — mówiąc prosto z mostu — można na nią gwizdać.

—ooo—

Chciała, ale się bała

Kardynał Dalbor, jako prymas, czyli „premjer“ w gronie biskupów, wystąpił z listem, potępiającym wykonanie paktu łanckorońkiego w tej części, gdzie on grozi parcelacją dóbr kościelnych. Ponieważ **biskupi są blisko związani z endecją** — list ten, który kardynał notabene wysłał z Rzymu, ażeby nadać mu większą wagę, zaniepokoił Piastowców, zwłaszcza, że i nuncjusz Lauri nie zbyt różowo i laurowo też ocenił tę sprawę...

Jak się z tego wymigać? „Gazeta Warszawska“ pisze tedy artykulik, p. t. „Zapytanie“:

„Koła polityczne w Polsce ze zdziwieniem komentują dwa fakty. Pierwszy — to list ks. kardynała Dalbora, wysłany z Rzymu do naszego ministerjum wyznań religijnych i oświaty, protestujący przeciwko rzekomemu wywłaszczeniu dóbr kościelnych w Polce bez porozumienia z władzami kościelnemi, opublikowany z pozwoleniem autora.

Drugi — to wywiad udzielony „Kurjerowi Polskiemu“ przez nuncjusza mons. Lauri, w którym przedstawiciel dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej wypowiada swój pogląd na kwestję duchownych w Polsce.

Nie wchodząc narazie w meritum tej skomplikowanej sprawy, stanowiącej zresztą pewien fragment naszej wewnętrznej kwestji rolnej, uważamy za swój obowiązek publicystyczny skierować zapytanie przedewszystkiem pod adresem naszego przedstawiciela dyplomatycznego przy Watykanie, pos. Al. Skrzyńskiego, czemu **nie zapobiegł** przez dostarczenie autentycznych informacyj te**go rodzaju wystąpieniom,** i jaka była rola jego w tej kwestji?

Organ endecki nie ośmielił się ani słówkiem dotknąć kardynała Dalbora, że oto listem swoim przyciska chjenę do muru, gdy dla niej w kwestji rolnej dogodna jest... sytuacja niejasna. Wolał napaść na posła Skrzyńskiego, że on nie pouczył kogo?... Czyżby nie znającego stosunków polskich kardynała Dalbora — nieświadomego, co się pod patronatem senatora Hammerlinga, Lauriego, który siedzi w Warszawie pod bokiem ministerstwa wyznań i oświaty?

Ale trzeba było pokazać chłopom z Piasta, że endecja nie kręci z reformą rolną, nie zasypia tej sprawy, więc... Tu zabrakło endecji odwagi: nie odpowiada stanowczo, że żadne listy ani wywiady nie zmienią ani na jotę paktu, tylko atakuje Skrzyńskiego, że nie zapobiegł takim wystąpieniom.

O tak, wystąpień, zmuszających do puszczenia farby, endecja często nie lubi....

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA“**, komedja w 3 aktach Saszy Guitry'ego w tłómaczeniu W. Perzyńskiego

Sasza Guitry, znany aktor paryski, jest zarazem autorem tuzina tuzinkowych komedyj. Ta, którą teraz wystawiła Bagatela, nieszczególnie mu się udała. „Pokojówka szuka miejsca“. Niech sobie szuka. Szkoda, że znalazła je w Bagateli. Za mało zajmująca. Że ręce p. Zbuckiego błąkały się po p. Werniczównie, że p. Skalska całowała się z p. Wesołowskim, — widoki to wprawdzie powabne, ale niewystarczające do zapełnienia wieczoru. Na zakończenie była nowość: kino w teatrze. Film zdjęty został w przeddzień premjery. Na ekranie automobil jeździł po Krakowie i znowu p. Skalska całowała się z p. Wesołowskim, a pp. Godlewski, Szubert itd. robili zabawne miny.

E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 listopada.

Codzienna konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" ołówek prokuratora wydłubał trzy zdania na trzech różnych stronicach: jedno na stronicy pierwszej w artykule wstępnym, drugie na stronicy drugiej w mowie seatora Bolesława Limanowskiego wygłoszonej na Akademji poselskiej w Warszawie (dosłowny przedruk z nieskonfiskowanego „Robotnika" warszawskiego), wreszcie trzecie na stronicy szóstej w feljetonie Bolesława Raczyńskiego p. t. „Tragiczne czasy".

—ooo—

Konfiskata „Robotnika"

Komisarjat rządu na m. Warszawę ogłasza:

Upatrując w podaniu uchwały CKW PPS proklamującej strajk powszechny oraz fałszywej notatce o strajku pocztowców w Warszawie zamieszczonej w nrze 300 z daty 3 listopada czasopisma „Robotnik", cechy przestępstwa z artykułu 129 P. 3. i 263, nadkomisarjat rządu na miasto stoł. Warszawę aresztem Nr. 300 wyżej wymienionego czasopisma przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechnienia tego numeru.

—ooo—

Echa wiecu akademickiego

Rezolucja zgłoszona na piątkowym wiecu przez młodzież lewicową, a odrzucona przez gołowąsych aspirantów faszyzmu, ma następujące brzmienie:

„Uznając, że organizowanie grup kształcącej się młodzieży do walki ze strajkami pracowników fizycznych i umysłowych, zarówno jak bezpośredni udział młodzieży akademickiej w walkach społecznych przeciwko klasom pracującym zagraża interesom nauki i kultury, nie zgadza się z godnością akademika i zakłóca normalny bieg życia uniwersyteckiego, wiec wzywa kolegów do bezwarunkowego powstrzymania się od czynnego zwalczania robotników w ich walce o byt".

Rezolucja ta została odrzucona, przy następującym stosunku głosów: 269 za, 364 przeciw przy obecności 97 uczniów akademji górniczej.

We wczorajszem sprawozdaniu z wiecu akademickiego mylnie podaliśmy wiadomość, że kurator prof. Kot wiec rozwiązał.

DELEGACJA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ udała się wczoraj w południe do p. Rektora U. J. prof. dra Łosia, celem założenia protestu przeciwko napaści Policji Państwowej na akademików wychodzących z piątkowego wiecu. Pan Rektor wyraził swe oburzenie z powodu mieszania się niepowołanych czynników w sprawy Uniwersytetu i przyrzekł zaprotestować przed kompetentnemi władzami.

ARESZTOWANY po piątkowym wiecu za to, że „nie chciał się rozejść" stud. med. Misiaczek, został w nocy po spisaniu z nim protokułu wypuszczony na wolność. W tej sprawie bezzwłocznie interwenjował osobiście pan Rektor prof. dr Łoś i poseł dr Bobrowski. Aresztowanemu zapowiedział komisarz policji, że wypuści na akademików konną policję! Wysokie opłaty uniemożliwiające ubogiej młodzieży studja, i policja konna — oto co dla akademików ma chjena!

—ooo—

Asystenci uniwersytetu przeciw SSS

Dowiadujemy się, że Towarzystwo Asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu odbytem we wtorek dnia 30 października powzięło następującą uchwałę:

„Zebranie protestuje przeciwko demoralizatorskiej działalności SSS, szczególnie zaś przeciwko udziałowi w niej młodzieży akademickiej, i ponawia dawniejszą uchwałę zabraniającą członkom Towarzystwa występowania w roli łamistrajków. Zebranie postanawia uchwałę powyższą ogłosić we wszystkich pismach krakowskich".

Czyj drut?

W sprawie notatki naszej, donoszącej o przewożeniu w dobie obecnej ładunków drutów na linji Kraków—Warszawa, otrzymujemy następujące sprostowanie:

W numerze 252 „Naprzodu" w artykule „Czyj drut" pojawiła się wzmianka, jakoby 1 wagon drutu idący z pociągiem pospiesznym w stronę Warszawy, był wysłany z fabryki W. Kucharski S. A. na Zabłociu. Wobec tego, że wzmianka powyższa polega na mylnych informacjach, podpisana dyrekcja oświadcza, że ani przed strajkiem ani w czasie strajku drutu w stronę Warszawy wogóle nie wysyłała. Prosząc o sprostowanie powyższego, pozostajemy z poważaniem W. Kucharski Ska akcyjna Kraków-Podgórze (podpisy nieczytelne).

Pismo nasze zgoła nie twierdziło kategorycznie, iż drut tak honorowany, że dano mu pierwszeństwo przed **artykułami spożywczemi**, pochodził bezwarunkowo z fabryki p. Kucharskiego. Notowało tylko domysły naocznych świadków, którzy się gorszyli widokiem takiego transportu, snać bardzo uprzywilejowanego, i przypisywali go fabryce zabłockiej.

Zapytujemy więc w dalszym ciągu: **„Czyj drut"?**

Zapytujemy wobec tego, że zestawia się pociągi, jakoby głównie **aprowizacyjne**, a przewozi się towar **nie spożywczy**.

Ponieważ fabryka, która wysyłała drut, oczywiście się nie przyzna, że ma taką osobliwą protekcję, a te czynniki na kolei, które taką troskliwością drut otoczyły, też nie pospieszą z wyjaśnieniem, pozostanie ten drut narazie przynajmniej taką zagadką, jak dolary, porzucone podczas obławy walutowej....

Konferencja z p. Bajdą na posiedzeniu pełnej komisji aprowizacyjnej Rady m. Krakowa

W dniu wczorajszym odbyło się w magistracie krakowskim nadzwyczajne posiedzenie pełnej komisji aprowizacyjnej z udziałem komisarza dla zwalczania drożyzny. Przewodniczył prez. Federowicz. P. Bajda zwrócił uwagę na dwa ogólne zagadnienia komisarjatu dla zwalczania drożyzny, które streszczają się w zabiegach gospodarczych, zmierzających do usunięcia źródeł drożyzny i w represjach karnych na lichwiarzy i spekulantów. Nadzwyczajny komisarjat, zdając sobie sprawę, że sankcje karne nie mają żadnego wpływu na samą drożyznę, zwrócił uwagę na sprawę pomocy aprowizacyjnej dla miast i kooperatyw. W porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu utworzono wielkie rezerwy zboża w tym celu, aby w okręgach krytyczniejszych rzucić na rynek większe kontyngenty zboża. Magazyny państwowe uszczupliły się znacznie w ostatnich tygodniach z tego powodu, że musiano pokrywać braki w zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku, który znalazł się w opłakanych stosunkach aprowizacyjnych. W kolejności miast, które korzystają z pomocy nadzwyczajnego komisarjatu, **Kraków zajmuje trzecie miejsce.** Na pierwszym planie stoi Poznań, a następnie Warszawa. **Miasto Kraków będzie zaopatrywane nadal w mąkę i zboże**, przyczem starania p. Bajdy idą głównie w kierunku uzyskania dla miast i kooperatyw dłużnych kredytów aprowizacyjnych. Nadzwyczajny komisarz rozszerzył w głównym urzędzie żywnościowym **kredyt aprowizacyjny dla Krakowa do miljarda mp.**, niezależnie od kredytów, z jakich gmina korzysta w PKU (150 miljonów) i w PKKP (40 miljonów mp.). Gmina m. Krakowa winna poczynić starania o znaczne zwiększenie kredytów w obu tych instytucjach tj. do 40 miljardów mp., w czem p. Bajda przyrzeka swą pomoc.

Co do **dostawy cukru dla Krakowa**, perspektywy zaopatrzenia miasta w ten artykuł, przedstawiają się na przyszłość według p. Bajdy **bardzo korzystnie** ze względu na to, że bank cukrowników w Krakowie otwiera tu własne magazyny cukru. W przydziałach węgla dla miasta p. Bajda zwraca główną uwagę na należyte zaopatrzenie składów miejskich, dostarczających węgla dla szerokich warstw ludności.

W dyskusji, jaka się wywiązała po oświadczeniu p. Bajdy, zabierało głos kilku członków komisji. Radny tow. **Ziffer** uskarżał się na główny urząd żywnościowy w Poznaniu, który nie dotrzymał przyrzeczeń danych ministrom i kooperatywom co do wysyłki ściśle oznaczonej ilości mąki i cukru, przez co naraził spółdzielnie na olbrzymie straty. Tow. Ziffer zapytywał następnie p. Bajdę, na jakiej podstawie nadzwyczajny komisarz zezwala cukrownikom kalkulować ceny cukru według franka szwajc., gdy obowiązujące w Polsce ustawy wyraźnie zakazują kalkulowanie według obcych walut. W dalszym ciągu przemawiali delegaci poszczególnych kooperatyw, przedstawiając życzenia natury gospodarczej. R. m. tow. **Kluczka** krytykował gł. urząd żywnościowy i przedstawił sprawę kartelu cukrowego.

Olbrzymie podrożenie węgla i drzewa

Magistrat krakowski obliczył szczegółowo cenę węgla jaworzyńskiego loco składy miejskie na Warszawskiem. Cena 1 ctm. wynosi obecnie 740 tys. mp. Również podrożało drzewo opałowe w składach miejskich w ten sposób, że 100 kg. drzewa rąbanego kosztuje obecnie 300 tys. mp., rzniętego 270 tys. mp., w łupkach 240 tys. mp. Powyższe ceny wchodzą w życie z dniem 5 bm.

—ooo—

PAN JERZY KAECKENBEECK, profesor uniwersytetu w Oksfordzie, prezydent Trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska, przyjechał do Krakowa i dziś w niedzielę o godz. 12 w południe wygłosi odczyt w auli uniwersyteckiej p. t. „Zastosowanie prawa do stosunków międzypaństwowych". Gość nasz zabawi do dnia jutrzejszego, gdyż pragnie wziąć udział w uroczystej Akademji, urządzanej przez uniwersytet Jagielloński dla uczczenia Mikołaja Kopernika.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI przesłał na ręce wojewody dra Gałeckiego inspektorat skarbowy I. m. Krakowa 580.000 marek, zebraną od tamtejszych funkcjonarjuszy, a ekspozytura kraj. patronatu spółek rolniczych w Krakowie 500.000 marek, zebrane od pracowników ekspozytury.

WIEC RODZICÓW uczniów i uczennic uczęszczających do seminarjów prywatnych odbędzie się w poniedziałek 5 listopada o godz. 6 wieczór, w domu przy ul. Tomasza l. 37.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Najpierw polepszenie się stanu pogody, mglisto, potem znowu wzrost zachmurzenia, opady, silniejsze wiatry z kierunków zachodnich.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym został otwarty w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim „Salon jesienny". Na całość tej wystawy złożyły się obrazy: Daniel Kossoskiej, Jerzego Adama, E. Krchy, E. Czerwińskiego, M. Maciągowej, M. Niedzielskiej, E. Knausówny, A. Olesia, Machalskiego, A. Pronaszki, R. Malczewskiego, Rottera, J. Winiarza, Żurawskiego i wielu innych; ponadto osobne sale zajęły wystawy pośmiertne Antoniego Gramatyki i młodo zmarłego artysty Dunnickiego. Premje Towarzystwa Sztuk Pięknych za rok 1922 i 1923 można odebrać w kancelarji codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W KRAKOWIE. We wtorek 6 bm. i we czwartek 8 bm. odbędą się w sali odczytowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) dwa wykłady prof. Tadeusza Błotnickiego p. t. Ubiory w Polsce (wiek XVII i XVIII). Początek o godz. 7 wieczór; wstęp 50.000 marek, dla uczniów (za okazaniem legitymacji) 20.000 marek.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dziś w niedzielę o godzinie 10 otwartą zostanie w sali „Racławickiej" wystawa dzieł sztuki japońskiej ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego, na którą składają się oryginalne drzeworyty barwne najlepszego pejzażysty japońskiego Hiroshigiego oraz tkaniny i hafty.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Grono bibljofilów krakowskich zawiązało przed rokiem Tow. miłośników książki, które w ostatnich czasach rozwinęło żywszą działalność w zakresie bibljofilstwa. Powstanie takiego Tow. powitać powinno społeczeństwo tem życzliwiej, że w obecnych trudnych czasach ekonomicznych książka polska przeżywa chwile wprost tragiczne. Następstwem tego jest brak produkcji umysłowej, jaka się w zwykłych warunkach objawia w licznych i pięknych wydawnictwach. T. M. K. pragnie przyczynić się choć w części do podźwignięcia rozwoju polskiego ruchu wydawniczego. Dzięki wyjątkowej ofiarności znanego bibljofila p. Franciszka Biesiadeckiego ze Lwowa, który przekazał Tow. dalsze wydawanie „Exlibrisu", Tow. mił. książki rozporządza już własnym organem, gdzie będzie propagowało swoje cele i zadania. Redakcję „Exlibrisu" objął znany bibljofil p. Kazimierz Piekarski. Tow. mił książki chętnie pośredniczy w nabywaniu wyczerpanych i rzadkich dzieł, sztychów, rycin i t. p. Nadto krzewi zamiłowanie do exlibrisu polskiego i pragnie skupić w swojem łonie również miłośników tej gałęzi artystycznej. Wymiana książek, rycin i t. p. odbywa się w każdą sobotę o godzinie 6 wieczorem w piwnicy gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Wolffa w Rynku Głównym. Zarząd Tow. na rok 1923 stanowią: prezes Kazimierz Witkiewicz, wiceprezes Dr. Aleksander Słapa, sekretarz Justyn Sokulskj, skarbnik Aleksander Krawczyński, bilbjotekarz Przecław Smolik. Sekretarjat Tow. Żmił. książki i redakcja „Exlibrisu" mieszczą się w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska 9, II piętro.

WIECZÓR AUTORSKI W. LEEDIGERA odbędzie się dziś w niedzielę 4 listopada o godzinie 6'30 wieczorem, w sali Kollegium wykładów naukowych.

WŁAMANIE. Do zamkniętego mieszkania p. St. Szulcowej przy ul. Barskiej l. 15 włamano się i skradziono z komody kilka sztuczek materji ciemnej i granatowej.

ECHA RABUNKU NA TANDECIE. Jak już donosiliśmy, w piątek tłum złożony z mętów społecznych usiłował wywołać na tandecie rozruchy w celach rabunkowych. Ekscesy zostały stłumione, a obecnie policja dokonuje szeregu rewizji u podejrzanych osób, wyszukując u nich zrabowane na tandecie przedmioty. Dotąd aresztowano kilkanaście osób, a czterem, t. j. Janowi Ziomkowi, Józefowi Weczkale, Walentemu Srocе i Stanisławowi Włodakowi udowodniono rabunki. Powyżej wymienionych odstawi policja dziś do sądu okręgowego karnego.

ZŁODZIEJKA KIESZONKOWA. Wczoraj aresztowano 18-letnią Janinę Marszewską, złodziejkę kieszonkową. Operowała ona podczas targu w rynku głównym i skradła na szkodę p. Marji Smidowiczowej torebkę ręczną z większą kwotą.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Podczas jazdy koleją pomiędzy Wieliczką a Podgórzem skradziono p. S. Sternowi ręczną walizkę, w której znajdowała się gotówka w wysokości 29 miljonów marek, oraz garderoba wartości 20 miljonów marek.

PRZYŁAPANY ZŁODZIEJ. Wczoraj na tandecie aresztowano 76-letniego Franciszka Rowińskiego, który sprzedawał ubranie, skradzione w tym samym dniu Dawidowi Pinkusowi z otwartego pokoju zakładu dentystycznego Kleinbergera przy ul. Przymoście l. y.

—o—

PROMOCJA. P. Marjan Stanisław Szromba, rodem z Bobrówki, kapitan W. P. w rez., otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. L. H. Morstina „Święty“ grany będzie dzisiaj wieczór, jutro i w piątek przyszłego tygodnia. Dzisiaj po południu po raz ostatni „Młynarz i jego córka“. Repertuar przyszłego tygodnia zajmą powtórzenie „Cyda“, „Romansu“ oraz we środę 7 bm. „Złotego wieku rycerstwa“, który po tem powtórzeniu przez czas dłuższy w repertuarze się nie pojawi. Jako najbliższą nowość przygotowuje się pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego komedja D. Nikodemiego p. t. „Nauczycielka“, w której p. Solska-Grosserowa wystąpi w nowej roli specjalnie dla teatru krakowskiego wystudiowanej. Jednocześnie p. Wysocka pracuje nad „Snem nocy letniej“, do którego według wzorów p. A. Pronaszki przygotowują pracownicy teatru nowe kostjumy i dekoracje.

Z TEATRU BAGATELA. „Pokojówka szuka miejsca“ Sachy Guitry dziś w niedzielę wieczór, oraz w dni następne 5 i 6 bm. W niedzielę o godz. 4 po południu „Obłęd“ z p. Grabowską, Frenklem, Sosnowskim. Najbliższą premierą będzie „Turoń“ Żeromskiego, z którego próby dobiegają końca pod reżyserją p. Sosnowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę po południu „Halka“ z występem Eugenjusza Siatki w partji Jontka. W niedzielę wieczór operetka Hirscha „Szalona Lola“, a powtórzona będzie w poniedziałek i wtorek.

V. I VI. SYMFONJA BEETHOVENA wykonaną zostanie w niedzielę 11 bm. w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego.

Z Polski

POCZTA LOTNICZA KRAKÓW—WARSZAWA

Z dniem 31 października podjęta została ponownie pocztowa komunikacja lotnicza między Warszawą a Krakowem za pomocą samolotów Tow. „Aerolloyd“. Przeloty będą się odbywać tylko dwa razy w tygodniu, a to we środy i czwartki. Odlot z Warszawy o godz. 8'30. przylot do Krakowa o godz. 10'45, odlot z Krakowa o godz. 12'30, przylot do Warszawy o godz. 14'45. Do przyjmowania pocztowych przesyłek lotniczych obowiązane są wszystkie urzędy pocztowe.

Z zagranicy

POWRÓT EX-KRONPRINZA DO NIEMIEC. Pisma wiedeńskie powtarzają za prasą włoską informacje, iż niemiecka rada ministrów, rozpatrzywszy gwarancje, zaofiarowane przez byłego kronprinza niemieckiego, zgodziła się na jego powrót do Oleśna (Górny Śląsk), gdzie przebywa jego żona z dziećmi. Kronprinz odbędzie podróż do Oleśna automobilem. Jest możliwe, że już przejechał przez granicę niemiecką. Celem uniknięcia manifestacji, wiadomość o przyjeździe kronprinza ogłoszona będzie w Niemczech dopiero po przybyciu jego do Oleśna.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela przed poł.: „Teatr marjonetek“, popoł.: „Młynarz i jego córka“, wieczór: „Święty“.
Poniedziałek: „Święty“.
Wtorek: „Cyd“.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“.
Sobota nowość: „Nauczycielka“.

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Obłęd“, wieczór: „Pokojówka szuka miejsca“.
Poniedziałek: „Pokojówka szuka miejsca“.
Wtorek: „Pokojówka szuka miejsca“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela popoł.: „Halka“, wieczór: „Szalona Lola“.
Poniedziałek: „Szalona Lola“. Występ Janiny Kozłowskiej.
Wtorek: „Szalona Lola“. Występ Janiny Kozłowskiej.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: prof. uniw. dr Ludwik Birkenmayer: W 450 rocznicę urodzin Mik. Kopernika.
Środa: red. dr Ludwik Rubel: Kraj, w którym ożyły pomniki i ideje (prawda o faszyzmie — wrażenia z Włoch).

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, które zostało zwołane celem rozpatrywania sprawy waloryzacji podatków, mówiono o wszystkiem, tylko nie o sprawie waloryzacji, która utknęła **na martwym punkcie** w senackiej komisji skarbowo-budżetowej. Rozpatrywano sprawę rewizji osobistej u senatora Hassbacha. Przyjęto wniosek większości przyznający, iż postępowanie prokuratora w tej sprawie było nieostrożne i lekkomyślne. Dalej uchwalono ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o zakupnie nieruchomości przez cudzoziemców na województwo śląskie.

Ważną poprawkę do ustawy o uprawnieniach wykonawczych władz skarbowych przyjęto w tem brzmieniu, **że organom tym nie wolno przeprowadzać rewizji osobistej,** co Sejm uchwalił ze względu na spekulantów walutowych.

Następne posiedzenie we **środę** 14 bm.

Nieznany rękopis Sienkiewicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W Warszawie odnaleziono nieznany rękopis Henryka Sienkiewicza. Jest to urywek komedji pt. „Zagłoba“. Rękopis ów **znalazł w domu prywatnym tow. poseł dr Herman Diamand.** Przypuszczają, iż komedja pochodzi z czasów, gdy Sienkiewicz rozpoczynał swą działalność literacką.

Katastrofa lotnicza

Warszawa (AW). Między Krakowem a Katowicami wydarzyła się onegdaj katastrofa lotnicza, której **ofiarą padło dwóch oficerów** lotników; porucznik Łukomski i podporucznik Kuroś.

Zwycięstwo wyborcze angielskiej partji pracy

Londyn (PAT). Biuro Reutora donosi, że dotychczas znane są wyniki wyborów do rad gminnych z 83 miejscowości na ogólną liczbę 300 miejscowości. Wedle dotychczasowych rezultatów konserwatyści zyskali 30 mandatów, stracili 47, liberali zyskali 12 mandatów, stracili 36, partja robotnicza **zyskała 66, straciła 38,** niezawiśli zyskali 28, stracili 24 mandatów.

Król grecki uwięziony

Londyn (AW). „Daily Mail“ donosi: Los króla greckiego, który przebywa obecnie w pałacu w charakterze **więźnia,** niepokoi bardzo koła greckie. Królowi zabroniono wyjechać do krewnych w Belgradzie, ponieważ jest on podejrzewany o chęć konspirowania za granicą.

Wzrost drożyzny w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Komisja gł. urzędu stat. ustaliła wskaźnik drożyźniany za października na **205.86 procent.**

Ucieczka urzędników ze służby państwowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Grono urzędników ministerstwa skarbu, zwolnionych z dniem 1 listopada, wystąpiło ze służby państwowej z powodu niedostatecznych poborów.

Przegląd społeczny

—o—

WIEC PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH W KRAKOWIE odbył się we czwartek 25 października, w sali kahału, przy nader licznym udziale pracowników obojga płci. Po zagajeniu przez tow. Welnera, wygłosił tow. Fischgrund referat o ogólnem położeniu w kraju, drożyźnie i sytuacji politycznej, poczem tow. Welner omawiał sprawy organizacyjne. Drożyzna odbiła się ujemnie na położeniu klasy robotniczej, a w szczególności czują to pracownicy handlowi, gdyż nie mają uregulowanych płac, a dodatki drożyźniane nie zawsze są przez kupców wypłacane. Szeregiem faktów z życia pracowników handlowych referenci zailustrowali ich położenie, wskazując na to, że jeszcze dziś spotyka się pracowników handlowych z płacą półtora do 3 i pół miljona marek miesięcznie! Kupcy chrześcijańscy jeszcze ubiegłego roku uregulowali płace swych pracowników, zaś kupcy żydowscy, o swych białych niewolnikach zupełnie zapomnieli. Referenci domagali się ustalenia płac w stałej walucie, jak to kupcy przy kalkulacji towarów czynią, oraz normalizacji płac w drodze porozumienia ze Stow. kupców. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Zebrani w dniu 25 października pracownicy handlowi m. Krakowa konstatują, że bez względu na obecne położenie gospodarcze w kraju, pracownicy handlowi są gorzej wynagradzani, niż inne kategorje pracowników, mimo, iż kupcy kalkulują ceny towarów w walucie stałej, handlwocy otrzymują śmiesznie niskie pensje w markach, zaś większość firm wcale nie uwzględnia urzędowych wykazów drożyźnianych. Dla usunięcia krzywdy domagają się zgromadzeni wprowadzenia minimum płacy wedle kursu złotego polskiego w dniu 1 sierpnia. Zgromadzeni polecają zarządowi, aby w najkrótszym czasie rozpoczął układy z zarządem krakowskiego Stow. kupców o wprowadzenie w życie następujących postulatów: 1) minimu mpłacy w stałej walucie; 2) wypłacenia podwyżek drożyźnianych według wykazów urzędu statystycznego oraz wypłacenia poborów nie miesięcznie, lecz dwutygodniowo.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY KRAKOWSKIEJ

W czasie od dnia 27 października do 2 listopada spędzono na targowicę miejską: buhaji 68, wołów 61, krów 296, jałówek 168, cieląt 373, świń 702, owiec 15. Razem spędzono sztuk 1683, z czego na konsumpcję Krakowa zużyto 1507, zaś dla innych gmin 176.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje 10—15 miljonów, woły 12 miljonów 100.000 do 15 miljonów krowy 7 miljonów 200.000 do 15 miljonów, jałówki 7 miljonów 700.000 do 15 miljonów, cielęta 10—17 miljonów, świnie 15—24 miljony 500.000 marek.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 3 listopada. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 1,705 tys. do 1,750 tys. sp. 1,770 tys. k. 1,730 tys., frank złoty w kupnie 330 tys., Bony złote 225.000—232.500, pożyczka złota 1,425 tys. do 1,400 tys. Czeki: Belgja 87500 sprz. 88400 k. 86600, Praga 51200, Londyn 7,400 tys. do 7,815 tys. do 7,700 tys. sprz. 7,780 tys. k. 7,620 tys. Nowy Jork 1,705 tys. do 1,750 tys. sprz. 1,770 tys. k. 1, 730 tys., Paryż 101.60—100 tys. sprz. 101 tys. k. 99000, Szwajcarja 307.500 sp. 311.000 k. 307.500. Wiedeń 2325 sprz. 2320 k. 2300. Włochy 78600.

Zurych, 3 listopada. **Zamknięcie giełdy. Berlin nienotowany. Holandja 217 i trzy czwarte. Nowy Jork 563 i 1 czwarta. Londyn 2509. Paryż 32.25. Medjolan 25.95. Praga 16.45. Budapeszt 003.05. Bukareszt 2.70. Belgrad 6.57 i pół. Sofia 5.20. Warszawa nie notowana. Wiedeń 79 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 79 i pół.**

Wybuch bomby w Tarnowie

Tarnów, 3 listopada.

Wczoraj w piątek około godziny 10 wieczór usłyszano w mieście straszny huk. Kto żywy, pędził w stronę wybuchu. Po drodze opowiadano, że wysadzony został most kolejowy, inni mówili, że dworzec kolejowy itd. Dopiero na ulicy Krakowskiej dowiedziano się, że to był wybuch bomby koło domu Dębskiego, werkmistrza ogrzewalni w Tarnowie przy ulicy Chyszewskiej. Wybuch był straszny: cała ściana frontowa jest zniszczona, jedno okno zupełnie wyrwane, szyby nietylko w całym budynku potłuczone ale nawet w okolicznych domach powylatywały. Strach objął wszystkich mieszkańców. Kobiety, mężczyźni i dzieci w koszulach uciekali daleko w pola, ratując swe życie. Winiowajcy nie znaleziono.

Niewiadomo z jakiego powodu policja urządziła dziś w sobotę rewizję w lokalu żydowskich związków zawodowych, poczem aresztowała i sprowadziła do urzędu 20 osób. Po przesłuchaniu 14 uwolniono, zaś 6 zatrzymano. Ogólne mniemanie w mieście jest, że wybuch jest dziełem prowokacji, celem skompromitowania stojących w walce kolejarzy.

Strajk demonstracyjny w Oświęcimiu

Na znak protestu przeciwko rządom chjeny i w celu poparcia strajkujących kolejarzy stanęły w piątek 2 listopada o godz. 10 przed południem wszystkie fabryki Oświęcima i okolicy. Robotnicy tłumnie udali się na zgromadzenie do sali w hotelu „Zator" gdzie zagaił zgromadzenie tow. Czernek poczem wybrano do prezydjum tow. Magera i Strzemienia. Po referacie Malisza z Krakowa uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy Oświęcima i okolicy protestują przeciw obecnemu rządowi Witosa, żądając jego ustąpienia, protestując przeciw spaczeniu wniosku posłów PPS w sprawie regulacji płac przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, protestują przeciw represjom stosowanym przeciw kolejarzom i oświadczają, że są każdej chwili gotowi stanąć do walki na wezwanie CKW PPS w Warszawie".

W dyskusji zabierali głos tow. Janicki i Grabowski, który imieniem kolejarzy wyraził podziękowanie robotnikom za poparcie. Następnie wyruszył **pochód wielotysięczny** z tablicami na czele, na których widniały napisy: „Precz z rządem Witosa!" ku miastu. Śpiewając Czerwony Sztandar i „Cześć wam Panowie" na przemiany, robotnicy weszli na rynek, skąd okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS rozeszli się.

O międzynarodową komisje rzeczoznawców

Paryż (PAT). W kołach francuskich czynione są zastrzeżenia w związku z rzekomo opozycyjnem stanowiskiem Stanów Zjednoczonych względem tezy francuskiej dotyczącej ograniczenia atrybucji komitetu rzeczoznawców do zbadania obecnej zdolności płatniczej Niemiec. Koła te czynią również zastrzeżenia w związku z wiadomościami pochodzącemi ze zródeł angielskich, jakoby rząd belgijski przyłączył się do opinji angielskiej, która wypowiada się za poddaniem zbadania przyszłej zdolności płatniczej Niemiec. Francja obstaje przy tem, iż nie może się zgodzić na poddanie dyskusji sprawy redukcji długów niemieckich bez jednoczesnej redukcji długów międzysojuszniczych, Ameryka zaś nie zgadza się, aby sprawy te poddane zostały zbadaniu. Byłoby rzeczą godną pożałowania ustalać zdolność płatniczą Rzeszy wówczas, kiedy jej środki finansowe są tak bardzo zmniejszone.

NIEMCY ODMAWIAJĄ ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Pełnomocnik niemiecki Hoesch wręczył wczoraj wieczorem na Quai d'Orsey notę, w której rząd niemiecki oświadcza, że nie jest w możności pokrywania wydatków kontynuowania dostaw rzeczowych i z tego powodu zmuszony jest wstrzymać dostawy do wszystkich państw mających względem Niemiec uprawnienia do reparacyj.

Socjaliści odwołują swych ministrów z gabinetu Stresemana

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi: Jak słychać w Reichstagu, socjalni demokraci na posiedzeniu partyjnem przy bardzo silnym udziale członków postanowili wszystkiemi głosami przeciw 19 **odwołać swych ministrów z gabinetu Rzeszy.**

Berlin (PAT). Ostatnim aktem socjalno-demokratycznego ministra spraw wewnętrznych Sollmanna była następująca depesza wysłana do Knillinga: Rządy pruski i turyngski poczyniły stanowcze zastrzeżenia z powodu koncentracji nieregularnych oddziałów wojskowych nad granicą północno-bawarską. Urzędowo stwierdzono obecność stosunkowo znacznych oddziałów z ciężkiemi armatami. Informacje urzędowe donoszą o przekroczeniu granicy od strony Turyngji oraz o strzelaniu do policji turyngskiej. Rządy pruski i turyngski są zaniepokojone zagrożeniem przez wojska nieregularne. W całych Niemczech środkowych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ruchów wojskowych w północnej Bawarji. W interesie Rzeszy proszę o rychłe wyjaśnienie w sprawie nieregularnych oddziałów zbrojnych w północnej Bawarji oraz co do zarządzeń rządu bawarskiego przeciwko temu wielkiemu wewnętrzno-politycznemu niebezpieczeństwu.

O PRZEDŁUŻENIE USTAWY UPEŁNOMACNIAJĄCEJ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Wczoraj o godz. 8 wieczorem kanclerz Rzeszy udał się do prezydenta Eberta, aby go skłonić do przedłużenia działania ustawy upełnomacniającej drogą rozporządzenia, wydanego na zasadzie artykułu 48 konstytucji niemieckiej.

ANGLJA PRZECIW SEPARATYSTOM

Londyn (PAT). W angielskiej strefie okupacyjnej nadreńskiej policja niemiecka aresztowała dra Krämera, członka tymczasowego rządu republiki nadreńskiej. Dr Krämer postawiony będzie przed sąd pod zarzutem zdrady stanu stanu. Krämer przebywał w strefie okupacyjnej angielskiej niewątpliwie w celach agitacyjnych. W chwili aresztowania miał przy sobie rewolwer, odpowiadać też będzie **wobec władz okupacyjnych angielskich.**

Paryż (PAT). Wbrew pogłoskom, rozkaz usunięcia separatystów z Akwizgranu wydany został nie przez wysoką komisję, lecz jedynie **przez władze belgijskie.**

Bruksela (PAT). Separatyści opuścili Akwizgran.

DWA MOŻLIWE NASTĘPSTWA

Berlin (PAT). W związku z wystąpieniem socjalnych demokratów z gabinetu dzienniki przewidują dwie możliwości: albo **dymisję gabinetu,** która pociągnęłaby rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, albo **uzupełnienie obecnego rządu przez powołanie żywiołów umiarkowanych.** W kołach parlamentarnych ta druga ewentualność uchodzi za prawdopodobniejszą. Przewidywana jest także możliwość dyrektorjatu. „Berl. Tagblt." zauważa, że artykuł 48 konstytuciji upoważnia prezydenta Rzeszy do polecenia kanclerzowi utworzenia dyrektorjatu. Dzienniki prawicowe witają z radością wystąpienie socjalnych demokratów z rządu. Organ kanclerza „D. Allg. Ztg." domaga się **rozwiazania parlamentu,** zaznaczając, że jego skład nie odpowiada obecnemu położeniu w Niemczech. „Vorwaerts" podnosi, że wystąpienie socjalnych demokratów z rządu uważać należy za zwycięstwo Kahra.

Dyktatura Ludendorffa?

Paryż (AW). Jak słychać, rząd francuski otrzymał w drodze poufnej wiadomości o tajnym planie niemieckich stronnictw reakcyjnych, które w porozumieniu z rządem bawarskim dążą **do obalenia rządu Stresemana.** Ustąpienie kanclerza niemieckiego jest **kwestią kilku dni.** Nacjonaliści niemieccy poczynili już rozmaite przygotowania, celem objęcia rządu i zaprowadzenia dyktatury wojskowej. Gen. **Ludendorff ma otrzymać stanowisko kierujące.** Przed kilku dniami zawarto już nawet między Kahrem a berlińskimi reakcjonistami pakt, w którym Bawarja zobowiązuje się dostarczać nacjonalistycznym bojówkom broni i amunicji. Rząd francuski oświadczył, że nie będzie się bezczynnie przypatrywał obecnemu rozwojowi wypadków w Niemczech.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA OKRĘGU PRZEMYŚL, SANOK, KROSNO.

Dnia 14 bm. odbyła się w Sanoku zwołana przez komitet okręgowy konferencja PPS. okręgu wyborczego Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno. — W konferencji wzięło udział z górą 20 delegatów, reprezentujących Przemyśl, Dobromil, Zagórz, Sanok, Posadę Olchowską, Krosno, Potok itd. Obrady prowadzone pod przewodnictwem tow. Jasińskiego (Przemyśl) i Komorowskiego (Sanok) były nader poważne i rzeczowe.

O przygotowaniach przedkongresowych i stanie pracy partyjnej w okręgu referował sekr. O. K. R. tow. dr Grosfeld. W dyskusji nad odczytanemi rezolucjami C. K. W. przemawiali tow. Połak (Posada Olchowska), Siegman (Przemyśl), Skowron (Zagórz), Szczygłowski (Posada Olchowska), Szabatowski, Wójtowicz (Potok), Bryndza (Sanok), i poseł dr. Lieberman. Rezolucje C. K. W. przyjęto, uchwalając nadto doatkową rezolucję w sprawie roboty oświatowej.

Delegatami na kongres wybrano tow. Belucha, dr Grosfelda, Siegmanna (z Przemyśla), Skowrona (z Zagórza) i Bocheńskiego (z Krosna).

Tow. poseł Lieberman dał następnie wyczerpujący, dokładny obraz sytuacji politycznej i określił zadania PPS. w obecnej chwili. Nad referatem tow. Liebermana rozwinęła się dyskusja, w której brali udział tow dr. Grosfeld, Jasiński, Siegman, Derochy, Suski i Wójtowicz.

Dokonano w końcu wyboru okręgowego sądu partyjnego (tow. dr. Lieberman, Jasiński, dr. Grosfeld, Fichtel i Wójtowicz, zast. tow. Feluk i Mikruta), poczem odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru obrady zakończono.

Obradom przysłuchiwał się poważny zastęp zaufanych towarzyszy sanockich i konferencja bez wątpienia przyczyni się do ożywienia ruchu partyjnego w Sanoku.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA, WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ I RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 listopada o godz. 4 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej i zawodowej. Sprawy b. ważne!

Krakowska Rada Robotnicza.

Rada Zawodowa.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY HANDLOWI! We środę 7 listopad o godzinie 7 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Związku handlowców przy ul. Sławkowskiej 6 zebranie członków. Obecność wszystkich konieczna! **Zarząd.**

Ogłoszenie.

4259

Komisja gazowo-elektryczna uchwaliła na posiedzeniu w dniu 19 pa-ździernika 1923 r. na skutek szybko postępującej dewaluacji Marki polskie i wzrastającej drożyzny taryfę dla prądu elektrycznego i czynszów od elektromierzy zmieniającą się co tydzień, przyczem ustaliła na okres X. podstawową cenę prądu

dla lokali Mkp. 80.000.— za 1 Kwh.

dla mieszkań prywatnych udziela się 25% opustu, dla motorów 60% opus

Czynsze dla elektromierzy wynoszą:

do 5-ciu Kw. . . . . 1 Kwh.
do 20-stu Kw. . . . . 2 Kwh.
do 50-ciu Kw. . . . . 3 Kwh.
do 100-stu Kw. . . . . 4 Kwh.

Taryfa powyższa obowiązuje tylko do soboty dnia 10 listopada, potem zostanie ogłoszona nowa cena przez wywieszenie jej w kasie Elektrowni, ul. Dajwór 27, w sklepie Elektrowni, Plac Szczepański 1, oraz w westybulu Magistratu.

Nowa cena obowiązywać będzie znowu od poniedziałku dnia 12 listopada do soboty dnia 17 listopada, tak, że wszystkie rachunki, płacone w tym czasie będą musiały być po tej nowej, wyższej cenie zapłacone.

W ten sposób postępować się będzie co tydzień.

Celem ochrony konsumentów przed stratami, spowodowanemi przypuszczalnie podwyższającą się ceną prądu co tydzień, wydaje Elektrownia miejska w Krakowie bony.

Bony opiewają tylko na kilowatgodziny obrachunkowe i sprzedawane będą najwyżej w ilościach, odpowiadających ilości Kwh. obrachunkowych, zużytych w poprzednim miesiącu.

Przy zakupnie bonów należy okazać rachunek z poprzedniego miesiąca. Rachunki wystawiane będą w kilowatgodzinach obrachunkowych. Na rachunkach dla mieszkań, względnie dla motorów, uwidoczniony będzie opust, który potrącony w kilowatgodzinach od wykazanej konsumcji rzeczywiście zużytych kilowatgodzin, daje ilość kilowatgodzin obrachunkowych, płatnych według taryfy dla lokali.

Cena bonu na kwh. obrachunkową ogłaszaną będzie w każdą sobotę na następny tydzień w Elektrowni m., Dajwór L. 27, w sklepie Elektrowni, Plac Szczepański L. 1 i w Magistracie.

Po cenie ogłoszonej można nabywać każdego tygodnia od poniedziałku do piątku włącznie (z wyjątkiem świąt) w kasie Elektrowni ,Dajwór L. 27, i w sklepie Elektrowni przy Placu Szczepańskim L. 1.

Bon taki przyjmuje Elektrownia miejska, jako zapłatę na ilość kwh. obrachunkowych na bonie oznaczoną.

Bon ten służy jedynie na wyrównanie rachunku za zużyty prąd elektryczny, a kwoty zapłaconej nie zwraca się w żadnym razie gotówką.

Cenę bonu za kwh. obrachunkową oblicza się na każdy tydzień i przy kasie ogłasza.

Bon traci ważność w dwa miesiące po ogłoszeniu wstrzymania wydawania tych bonów.

Cena bonu za 1 kwh obrachunkową wynosi Mkp. 80.000.— i obowiązywać będzie do dnia 9 listopada włącznie. W sobotę ze względu na obrachunek bonów się nie sprzedaje.

Kto z P. T. Konsumentów na powyższe warunki się nie zgadza, zechce zawiadomić o tem Dyrekcję Elektrowni listem poleconym i równocześnie zaprzestać używania prądu. — Elektromierze będą zdjęte i ustawione zgłaszającym się odbiorcom. — Używanie prądu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem przyjęcia powyższych warunków.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej
w Krakowie.

Ogłoszenie.

W poniedziałek dnia 5-go listopada 1923 r. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego L. 5

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków „Drukarni Ludowej“ spółki zarej. z ograniczoną odpow. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Uzupełniający wybór Dyrekcji.
4. Zmiana statutu.
5. Wnioski i dyskusje.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5. (tel. 1310).